SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17e)
Métro: Villiers Tel.: WAG 00-45

ROK VIII — Nr 23 (323)
5 CZERWIEC — 5 JUIN 1954

CENA PRIX 20 fr.

Chwila dziwnie osobliwa

Monte Cassino, 19 maja.

Drogą cmentarną posuwa się procesja. Prowadzi ją Jego Ekscelencja ks. arcybiskup Gawlina. Przed nim siostry zakonne i duchowieństwo, za nim — generał Anders, ambasador Stanów Zjednoczonych Luce, ambasador R. P. Papee, attache wojskowi Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii, przedstawiciele poselstwa australijskiego, oficerowie włoscy z gen. Broccoli na czele, delegacja miasta Cassino i rzesze polskich pielgrzymów. Wszyscy idą w skupieniu, by za chwilę wysłuchać Mszy świętej, którą odprawi ks. arcybiskup Gawlina. Chór kleryków Papieskiego Instytutu Polskiego w Rzymie wykona pieśni religijne. A stacje radiowe rozniosą nasze modły po całym świecie i zaniosą je do Polski. Po mszy św. — kazanie.

KAZANIE KS. ARCYBISKUPA JÓZEFA GAWLINY

„Chwila dziwnie osobliwa, kiedy tutaj, na cmentarzu Monte Cassino w dziesiątą rocznicę zwycięskiej bitwy nad grobami poległych braci zebrali się zwycięski wódz i żołnierze, którzy to zwycięstwo odnieśli. Przy ołtarzu polowym ofiarę Mszy św. odprawił biskup polowy Wojsk Polskich, sam uczestnik tej bitwy. Pomodliwszy się za zmarłych, przemawia.

I cóż on powie ? Czy będzie wychwalać, prócz męstwa żołnierza polskiego także sprawiedliwość dziejową? Czy przedstawi wielką nagrodę, jaką dzielnych żołnierzy, ofiarników krwi własnej, spotyka ze strony Ojczyzny i aliantów ? Czy zaintonuje hymn radości ?

Nic podobnego. Co do Ojczyzny, wiemy, że naród jest z nami — i to nam wystarczy. Co do aliantów, którzy Polskę wówczas nazywali „inspiracją świata" — powie tylko, że jak dotąd Polska przez nich oddana została nieprzyjacielowi. Co do nas samych, stwierdzi, że jesteśmy nadal na przymusowej emigracji, że się z losem ciężko borykamy, ale żeśmy jednak zachowali honor Polski i honor osobisty.

Jeżeli szukać przyjaciela niezłomnego i nieustraszonego, znaleźliśmy go w osobie Ojca św., który w dniach tryumfu i chwały tak samo jak później w udręce nas pocieszał i dodawał odwagi. Toteż chylimy czoła przed najmiłościwszym Ojcem i Orędownikiem naszym.

...Lecz i w świecie zachodnim wiele odtąd zmieniło się na lepsze. Widzą oni coraz wyraźniej prawdę wówczas zapoznaną... Już fakt, że główni aktorzy ówczesnych wydarzeń usprawiedliwiają się i pragną się usprawiedliwić jest dowodem, że zwycięża zdrowy rozsądek.

Nad sprawiedliwością ludzką jest sprawiedliwość Boża i w niej pokładamy nadzieję. Kiedy ona nastąpi, tego nie wiemy, lecz że sprawiedliwości względem naszego narodu zadość się stanie, jest logiczne, teologiczne i pewne.

My zaś, dawni i zwycięscy bojownicy, a dziś pielgrzymi, my — zaplecze narodu naszego — żyjmy w wierze, nadziei i miłości. W wierze. Jest Bóg nad nami, który Polskę powołał do wielkich zadań i zasłaniał ją tarczą swej opieki, który Polsce przeznacza dalsze wspaniałe dzieje. Jest Matka Najświętsza, nasza Królowa i Opiekunka, która nas proteguje, zwłaszcza w tym roku jej tryumfu i chwały.

Żyjmy nadzieją. Starzejemy się wprawdzie, ale serca nasze są młode. Trzymajmy się nadziei „jako bezpiecznej i pewnej kotwicy duszy naszej, przenikającej aż za zasłonę". Te słowa św. Pawła odnoszą się ściśle do nas. Aż za zasłonę żelazną, aż za zasłonę nawet tego życia, gdyż nadzieja nawet nad śmiercią tryumfuje.

Tak jak ojcowie nasi nieraz „contra spes speraverant" — tak i nasze nadzieje zostaną ukoronowane wieńcem tryumfu i chwały..."

dokończenie na str. 3-ej

KIM BYŁ PAN ŁĄCZKOWSKI
i z kim był w zażyłych stosunkach

I.

Cała prasa francuska podała już szczegóły i powody aresztowania Bohdana Zadory Łączkowskiego, uchodzącego w Paryżu za jednego z najwybitniejszych rzeczników mikołajczykowskiego "Komitetu Demokratycznego", oraz za jedno z najtęższych piór zasilających szpalty "Narodowca". Oskarżony o przyjmowanie pieniędzy z "obcej ambasady", Łączkowski siedzi w więzieniu i czeka na rozprawę sądową.

Aresztowanie to jest jeszcze jednym dowodem jak aktywna jest praca wywiadu i dywersji sowieckiej wśród polskiej emigracji. Od innych aresztowań i "wsyp" różni się ono tym, że odsłania wręcz bezprzykładną lekkomyślność "Komitetu Demokratycznego" i "Narodowca".

Jest rzeczą normalną, że agentury wrogie usiłują przedostać się do aktywnych politycznie i społecznie organizacji i instytucji. Jest rzeczą normalną, że agentury te usiłują przede wszystkim opanować organizacje prowadzące podziemną robotę w Kraju. Prowokacje i agentury tego typu wyrządzają zawsze olbrzymie szkody. I zawsze pociągają za sobą konieczność poddania gruntownej rewizji stosunków zarówno w organizacjach, jak i w kierownictwie.

Przyjaciele Łączkowskiego starają się go wyprzeć, zwalić gdzie się da odpowiedzialność na innych, nie dopuścić do dyskusji na ten temat. W gruncie rzeczy zachowanie się takie nie tylko potwierdza, że sprawa jest poważna, ale także nasuwa dodatkowo cały szereg smutnych wniosków, do których inaczej opinia publiczna tak prędko by nie doszła. "Kto się tłumaczy, ten się oskarża" — mówią Francuzi. Takim tłumaczeniem się jest m. in. wywiad z profesorem Kotem, opublikowany w "Narodowcu" z 25-go maja b. r.

Prof. Kot w swym wywiadzie twierdzi, że **"nie jest policjantem, aby śledzić osoby, które się z nim stykają i prześwietlać ich wnętrza"**. Ale wszyscy wiedzą, że tak pięknie brzmiąca zasada nigdy nie obowiązywała prof. Kota w jego pracy politycznej. Nikt tak, jak właśnie prof. Kot, nie był entuzjastą "śledzenia" i "prześwietlania". Widocznie tę zasadę nie-śledzenia i nie-prześwietlania profesor zaczął stosować dopiero w wypadku z Łączkowskim.

My też jesteśmy przeciwnikami systemów policyjnych w życiu emigracyjnym. Ale zapytujemy: jak to mogło się stać, że człowiek używany przez "Komitet Demokratyczny", za którego prace w Europie odpowiedzialny jest prof. Kot, człowiek występujący na oficjalnych zjazdach Komitetu, człowiek figurujący jako przedstawiciel prof. Kota w różnych międzynarodowych organizacjach federalistycznych — był tak mało znany prof. Kotowi?

"Jako z dawnym urzędnikiem mego resortu, czasem spotykałem się z p. Łączkowskim" — powiada prof. Kot. Tylko czasem. I tylko jako z dawnym urzędnikiem. Zapytujemy więc: czy p. Łączkowski nie brał np. udziału w dniu 25 kwietnia b. r. w tak intymnym towarzysko zebraniu, jak żegnanie dr Soroki, odjeżdżającego do Stanów Zjednoczonych? A czy po tej dacie p. profesor nie oczekiwał na wizytę p. Łączkowskiego?

Jak podaje prasa francuska, p. Łączkowski w okresie sześciu lat miał wydać 20 milionów franków. Wszyscy zresztą wiedzieli o "szerokim" życiu p. Łączkowskiego. Wszyscy, z wyjątkiem p. prof. Kota. **"Nigdy nie pytałem go, z kim przystaje ani z czego żyje. Słyszałem tylko, że przeżywał okres wielkiej nędzy..."** — zapewnia prof. Kot. Więc znowu zapytujemy: czy to jest tylko nie-wtrącanie się do życia osobistego, czy też coś znacznie gorszego? Czy nie świadczy to przypadkiem o zupełnej obojętności ze strony p. profesora na moralne kwalifika-

Dokończenie na str. 2-ej

Dokończenie na str. 3-ciej

LA TARGETTE

Tegoroczne uroczystości w La Targette odbyły się w niedzielę dnia 30 maja br., a więc z dwutygodniowym opóźnieniem w stosunku do lat poprzednich. Opóźnienie to było konieczne, aby pogodzić wielki obchód 10-ej rocznicy bitwy o Monte Cassino z doroczną pielgrzymką na pola walk pod Arras z pierwszej wojny światowej.

Na apel Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny odpowiedziały nie tylko organizacje wchodzące w skład Centralnego Związku Polaków i przedstawiciele Kongresu Polonii Francuskiej, Związku Kupców i Rzemieślników Polskich, Związku Niezależnego Nauczycielstwa Polskiego, Związku Bractw Kurkowych ale także, wielkie rzesze niepodległościowej emigracji polskiej we Francji.

Tradycyjnym już zwyczajem, uroczystości rozpoczęły się w Neuville-St.-Vaast. Przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza stanęły poczty sztandarowe kilkudziesięciu Kół Zw. Rez. i b. Wojskowych, POWN, SPK, 2 DSP, Zw. Harcerstwa, Sokolstwa, Bractw Kurkowych itd. Wśród obecnych zauważyliśmy miejscowego mera, prezesa francuskich kombatantów p. **Petit**, ks. red. **Kaszubowskiego**, prezesa CZP p. **Kędzię**, prezesa Kongresu Polonii Francuskiej p. **Lecha**, prezesa Harcerstwa p. **Kozala**, prezesa Zw. Nauczycielstwa Polskiego p. **Strutyńskiego**, prezesa Zw. Oficerów p. **Lacha**, sekretarza ge-

H. TAŃSKI

Dokończenie na str. 2-ej

Symbol jednosci

Zaledwie parę dni dzieli nas od daty, z którą — zgodnie z uroczystą zapowiedzią — kończy się kadencja Pana Prezydenta R. P. Augusta Zaleskiego. Niestety, wbrew powszechnemu oczekiwaniu, nie została dotychczas ogłoszona nominacja gen. Sosnkowskiego. Co więcej, raz po raz nadchodzą z Londynu trudne do sprawdzenia wiadomości, że gen. Sosnkowski, uważany przez polskie społeczeństwo na wygnaniu za symbol jedności narodowej — w ogóle nie zostanie powołany na najwyższy urząd Prezydenta R. P. Toteż szerokie rzesze wychodźcze ogarnia głęboki niepokój. Jednym z ostatnich wyrazów tego niepokoju jest rezolucja, uchwalona jednomyślnie w dniu 30 maja b. r. w Londynie, w czasie olbrzymiej manifestacji na rzecz zjednoczenia. Oto jej brzmienie:

„Jedynie wspólne działanie emigracji politycznej w ramach osiągniętej jedności narodowej może zapewnić skuteczne prowadzenie niezależnej polityki polskiej w dobie potęgującego się konfliktu światowego.

Niewzruszonym fundamentem tej jedności jest Akt Zjednoczenia, opracowany pod przewodnictwem gen. Kazimierza Sosnkowskiego i podpisany przez wszystkie stronnictwa i ugrupowania polityczne, stojące na gruncie ciągłości prawnej państwa polskiego. Jedynie ten akt zgody narodowej stwarza dla legalizmu polskiego pełną podstawę ogólnonarodową.

Symbolem osiągniętej jedności jest jednomyślne poparcie udzielone kandydaturze gen. Kazimierza Sosnkowskiego na następcę prezydenta R. P. przez wszystkie stronnictwa i ugrupowania polityczne oraz całe społeczeństwo polskie w wolnym świecie. Osoba jego daje gwarancję, że Akt Zjednoczenia zostanie zrealizowany bez uszczerbku dla jego prawdziwych intencji, tworząc siłę polityczną niezbędną do walki o wyzwolenie i niepodległość Polski.

Zwłoka w wyznaczeniu gen. Kazimierza Sosnkowskiego na następcę Prezydenta R. P. odbija się niebezpiecznie na stosunku obywateli do władz państwowych, które przede wszystkim z autorytetu moralnego mogą czerpać siły dla podtrzymania w społeczeństwie dyscypliny narodowej.

Zebrani zwracają się do Prezydenta R. P., aby w dzisiejszej tragicznej sytuacji narodu zechciał zrozumieć i podzielić pragnienia olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego i umożliwił objęcie urzędu prezydenta R. P. w dn. 9 czerwca b. r. generałowi Kazimierzowi Sosnkowskiemu".

DALSZE UWAGI O ENCYKLOPEDII

Wyszło już z druku 18 zeszytów Encyklopedii. Z imponującą w naszych warunkach punktualnością, zbliża się ona ku końcowi i za kilka miesięcy całość znajdzie się na półkach wielu polskich bibliotecz prywatnych. Ostatni zeszyt zapowiada nowe hasła dopełniające, co niewątpliwie będzie bardzo pożyteczne. Gdyż, utrzymując nadal swój pozytywny stosunek do wydawnictwa zaznaczony w poprzednich artykułach, muszę ponownie stwierdzić szereg opuszczeń i nieścisłości.

Zacznijmy od personalii polskich. Więc przede wszystkim opuszczenie nazwiska, które stało się jednym z symbolów walki o niepodległość, toczonej w najtrudniejszych warunkach przeciw obu okupantom w Kraju. W Encyklopedii nie figuruje **Kazimierz Pużak.** Wieloletni poseł na sejm (1919-1935), sekretarz generalny PPS, przewodniczący Rady Jedności Narodowej w czasie okupacji, skazany w procesie szesnastu, po zwolnieniu z więzienia i powrocie do Kraju ponownie aresztowany, sądzony i skazany, zmarł w więzieniu. W czasie procesu w Polsce podziw wzbudziła jego wspaniała postawa w sądzie, gdzie odmówił zeznań, oświadczając, że nie uznaje reżymowego sądu za prawowity. W Encyklopedii nie znalazł miejsca, a wzmianka o nim w artykule „Stronnictwa i ugrupowania polityczne w Polsce podziemnej (1939-45)" umieszcza go między działaczami straconymi przez Niemców, co jest oczywiście nieścisłe. W porównaniu z pominięciem Kazimierza Pużaka bledną inne opuszczenia. Wymieńmy je pokrótce. W dziedzinie działaczy politycznych zasługiwaliby na wzmiankę: wieloletni poseł socjalistyczny i bojownik o polskość Śląska Cieszyńskiego — **Tadeusz Roger** i bojowniczka o niepodległość, późniejsza posłanka na Sejm, jedna z organizatorek Junackich Hufców Pracy, zmarła w Ravensbrucku — **Zofia Praussowa.** Czy to z tytułu działalności wojskowej, czy literackiej winien był znaleźć miejsce gen. **Klemens Rudnicki.** Winien był również znaleźć je niedawno zmarły prezes harcerstwa polskiego na uchodźstwie gen. **Nikodem Sulik.** Z dawniejszych literatów może nie najpierwszej klasy, ale nie gorszych od innych umieszczonych w Encyklopedii, wymienię **Leona Rygiera i Michała Synoradzkiego** a z żyjących **Bohdana Pawłowicza.** Z dziedziny teatru brak **Leona Schillera i Tadeusza Rolanda.** Z dziedziny architektury — prof. **Bohdana Pniewskiego.** Z dziedziny medycyny brak wybitnego okulisty prof. **Jana Ruszkowskiego.** Z dziedziny nauk technicznych brak takich nazwisk, jak prof. **Edward Romański** (budownictwo wodne), prof. dr **Mieczysław Pożaryski** (elektrotechnika),

M. POMIAN

Dokończenie na str. 3-ciej

MANIFESTACJA PATRIOTYCZNA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Ogólny widok sali w Manhattan Center w New Yorku, podczas Akademii Trzecio-Majowej, zorganizowanej przez Komitet Skarbu Narodowego w New Yorku. Zdjęcie przedstawia moment, gdy wchodzi na salę kongresman C. Howell w towarzystwie prezesa Adama B. Łyczaka, wiceprezesa S. Guzika i sekretarza akademii S. H. Mayaka.

Pielgrzymka do Montmorency

Tradycyjna uroczystość w Montmorency odbędzie się w niedzielę 13 czerwca. Jak corocznie rozpocznie się ona uroczystym **nabożeństwem za dusze Patriarchów Wielkiej Emigracji Juliana Ursyn Niemcewicza i Generała Kniaziewicza** oraz za wszystkich Rodaków zmarłych na wychodźstwie od czasów Powstania Listopadowego po dzień dzisiejszy.

Nabożeństwo odbędzie się o godzinie 11 w parafialnym kościele w Montmorency. Mszę św. odprawi **ksiądz Augustyn Gałęzewski,** proboszcz Kościoła Polskiego w Paryżu; kazanie wygłosi nowy proboszcz kościoła St. Martin w Montmorency ks. **Lionel Thueux.** Podczas Mszy śpiewać będzie chór Kościoła Polskiego pod dyrekcją prof. **Rudolfa Rygiela.** Po nabożeństwie zebrani Polacy i goście francuscy, oraz poczty sztandarowe, udadzą się tradycyjnym zwyczajem na cmentarz polski dla oddania hołdu zmarłym Polakom, na których grobach złożone zostaną kwiaty.

Przypominamy, że pociągi z Paryża do Montmorency, z przesiadaniem w Enghien, odchodzą z paryskiego dworca Gare du Nord o godz. 8,30 i 9,30.

FP2156

LA TARGETTE

Dokończenie ze str. 1-ej

neralnego Federacji P.O.O. p. dra **Paczyńskiego,** prezesów okręgowych Zw. Rez. i b. Wojsk. pp.: **Krawczyńskiego, Kułtoniaka i Regulskiego,** prezesa Koła SPK w Marles-les-Mines p. **Jana Słysza,** prezesa kół SPK i 2 DSP w Lannoy p. inż. **St. Słysza,** przedstawicielki Zw. Rodzin Obr. Ojcz. pp. **Sowińską, Strutyńską, Burmantową** itd. itd.

Po odegraniu hymnów narodowych polskiego i francuskiego przez orkiestrę z Grenay pod dyr. p. **Kajcika,** delegacja polskich Kombatantów w składzie pp. **Felisiaka, Rozkosza i Tuszewskiego** złożyła u stóp pomnika wiązankę kwiatów biało-czerwonych. Przemówienia okolicznościowe wygłosili : po francusku p. **Tuszewski** i po polsku p. **Rozkosz.**

Następnie pochód sprawnie uformowany przez naczelnika druha **Fr. Wolskiego i p. Wiatrowskiego** — przemaszerował z Neuville-St.-Vaast do pomnika Bajończyków pod La Targette. Na wysokim maszcie powiewa sztandar biało-czerwony. Żywopłoty i krzewy otaczające pomnik ładnie przystrzyżone. Ścieżki wysypane żwirem. Zarządowi Głównemu Związku Kupców i Rzemieślników i Hercerstwu należy się uznanie za troskliwą opiekę nad pomnikiem bohaterskich Bajończyków.

Orkiestra gra hymny narodowe. Prezes Fed. P. O. O. p. **Kędzia** składa wspaniały wieniec u stóp pomnika. Wzruszającym momentem jest złożenie pięknej wiązanki żywych kwiatów przez dzieci szkoły polskiej szybów kopalnianych 11, 12 i 14 w Lens. W ciągu kilku chwil cokół pomnika tonie w powodzi kwiatów o barwach narodowych. Wita zebranych po francusku i polsku prezes Fr. Kędzia. Minuta ciszy i skupienia dla uczczenia pamięci poległych.

Kończąc swoje przemówienie, prezes Kędzia podaje do powszechnej wiadomości, że odsłonięcie nowego pomnika na cmentarzu Hallerczyków w Auberive (pod Reims) odbędzie się w dniu 25 lipca br.

Następują dalsze przemówienia.. **P. Dąbrowski,** prezes Koła Bajończyków w Paryżu przytacza nieznane szczegóły, dotyczące przeszkolenia Bajończyków i opisuje w skrócie przebieg bitwy pod La Targette, w której brał udział.

P. Petit — w imieniu Kombatantów francuskich — podkreśla bohaterską postawę żołnierza polskiego i apeluje o urządzenie w roku 1955, to jest w 40-tą rocznicę walk pod Neuville-St.-Vaast pielgrzymki na jeszcze większą skalę i w łączności z Kombatantami francuskimi.

Dr **Paczyński,** sekretarz generalny Fed. P.O.O. analizuje wnikliwie osiągnięcia polskich Kombatantów i niepodległościowej emigracji polskiej w walce o wyzwolenie Polski z ucisku komunistycznej Moskwy. Dr Paczyński podkreśla, że urządzanie pielgrzymek i uroczystości na cmentarzach wojennych z jednej strony jest hołdem składanym tym, którzy polegli w walce o Polskę, z drugiej jednak strony jest czynnikiem nacisku na opinię światową, skłonną do zapominania o tym, co się dzieje w państwach ujarzmionych przez Sowiety.

W dalszym ciągu swojego przemówienia, dr Paczyński uzasadnia powody, dla których nie może zrozumieć ataków pewnych odłamów prasy polskiej, przeciwstawiających się — w niewybredny sposób — myśli odtworzenia wojska polskiego poza granicami Kraju. Przeprowadza trafne porównanie znaczenia dla Sprawy Polskiej oddziału Bajończyków, walczącego pod polskim sztandarem w okresie pierwszej wojny światowej i P. Sił Zbrojnych na Zachodzie w czasie drugiej wojny światowej a nowymi P. S. Zb., które powinny jak najszybciej powstać, Kończąc swoje przemówienie, dr Paczyński — przytaczając konkretne fakty — **nawołuje emigrację polską we Francji do zdwojenia czujności wobec agentów komunistycznych.**

Głośne oklaski w czasie i po przemówieniu, świadczyły najdobitniej o ustosunkowaniu się słuchaczy do zagadnień, omówionych w sposób jasny przez dra Paczyńskiego.

Chór „Halka" z Roubaix pod dyr. p. **Solicha** odśpiewał, z należytym wycieniowaniem „W mogile ciemnej..."

Następnie, przed pomnikiem czecho-słowackim, orkiestra odegrała hymny narodowe a przedstawicele Fed. P.O.O. złożyli wiązankę kwiatów.

O godz. 12, ks. red. **Florian Kaszubowski** odprawił uroczystą Mszę św. w Bazylice Matki Boskiej Loretańskiej. Na organach grał z należytym wyczuciem p. **Jan Klaski,** śpiewała solo jego żona **p. Helena** (piękna barwa głosu), w duecie ze swoją córką **Julią.** Śpiewał również chór „Halka" z Roubaix, dobrze prowadzony przez p. **Solicha.**

Wszystkim wykonawcom należą się słowa uznania ze wysoki poziom artystyczny.

Z ambony przemówił najpierw po francusku miejscowy kapelan, witając polską pielgrzymkę i dziękując wszystkim obecnym za pamięć o poległych bohaterach a następnie podniosłe kazanie religijno-patriotyczne wygłosił ks. red. Kaszubowski. Ks. red. Kaszubowskiego wszyscy dobrze znamy, jako jednego z najlepszych mówców polskich we Francji. Każde jego kazanie pozostawia trwały ślad w duszy i sercu słuchacza, ale kazanie wczorajsze z pewnością dotarło do najgłębszych zakątków polskiego sumienia... Służenie Bogu nie zwalnia nikogo z obowiązku służenia Ojczyźnie...

Za tegoroczne uroczystości w La Targette, udane pod każdym względem, piękne i krzepiące, należy jak najserdeczniej podziękować Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny.

H. TAŃSKI

CO SŁYCHAĆ W POLSCE

MIĘDZY MŁOTEM A KOWADŁEM

Upierając się, że doprowadzi gospodarkę polską do rozkwitu za pomocą metod komunistycznych — mogących w rzeczywistości spowodować jedynie upadek — reżym warszawski brnie w coraz to większe trudności i kłopoty.

Jedną ze spraw, których w żaden sposób nie umieją rozwiązać komuniści „spece"—to nakazane kategorycznie przez „partię" równoczesne zmniejszenie kosztów produkcji i podniesienie jej jakości. Obniżyć koszty produkcji można albo obniżając zarobki robotników, albo zmniejszając wartość produktu; podobnie podnieść jakość towaru można albo używając lepszych, a więc droższych surowców i staranniej produkt wykańczając, to jest zużywając na jego produkcję więcej czasu i pracy, albo też — żądając od robotników więcej i lepszej pracy za taką samą płacę.

Władze reżymowe, rzecz jasna, chciałyby cel osiągnąć kosztem robotnika; lecz ten się broni; stąd, stałe utyskiwanie kierowników przemysłu, że wyroby są w złym gatunku. Ostatnio, przeprowadzono szereg „narad" kierownictwa poszczególnych działów przemysłu (wełnianego, bawełnianego, dziewiarskiego i in) z „aktywem" w celu usunięcia mankamentów, których, jak widać ze sprawozdań, jest całe mnóstwo. W pewnych wypadkach znaczna część produkcji została całkowicie zmarnowana, gdyż absolutnie nikt nie chciał jej kupić — wobec skandalicznie niskiej jakości. Uchwalono, oczywiście, obniżyć koszty drogą „zwiększenia wydajności pracy" i wyplenić „brakoróbstwo", ale uchwały te pozostaną, rzecz jasna, na papierze : rezolucjami nie można zmienić natury ludzkiej; a ta dyktuje zasadę : jaka płaca, taka praca.

GENERAŁ DZIAŁA

Podaliśmy przed tygodniem, że „ministrem" górnictwa a zarazem „wicepremierem" został „generał dywizji" Piotr Jaroszewicz. Przewidywaliśmy, że weźmie się on raźno do pracy, by wycisnąć z polskiego górnika co się tylko da... dla Sowietów.

Nie omyliliśmy się. W dniu 20 maja odbył się w „Stalinogrodzie" górniczy zjazd naukowo-techniczny, z udziałem Polskiej Akademii Nauk, Naczelnej Organizacji Technicznej i łącznie 700 uczonych, inżynierów i racjonalizatorów. Jaroszewicz wygłosił na zjeździe długie przemówienie, zapowiadając intensywny rozwój przemysłu węglowego i podkreślając, że „nauka radziecka będzie przykładem i pomocą dla naszej nauki i praktyki górniczej".

Bez wątpienia w związku z oburzeniem społeczeństwa, spowodowanym przez tragiczną katastrofę w hucie „Barbara", Jaroszewicz kilkakrotnie oświadczył, że zarówno „rząd", jak i instytucje naukowe uczynią wszystko, by „rozwiązać zagadnienie bezpieczeństwa pracy w kopalniach". Co jest przyznaniem faktu, że dotąd tego bezpieczeństwa nie brano zbytnio pod uwagę.

ZACZYNAJĄ SIĘ DENERWOWAĆ...

Nie jest dobrze w przemyśle, nie jest dobrze w górnictwie, ale najgorzej jest w rolnictwie. Chłopi nie chcą dawać ani zboża, ani mięsa, ani mleka. Tak, że „partia" zaczyna się poważnie gniewać. W urzędowej „Trybunie Ludu" czytamy następujące uwagi, stanowiące równocześnie groźbę :

„Wykonanie obowiązkowych dostaw, zamiast wzrosnąć, znacznie się w ostatnim okresie pogorszyło. Znaczna część instancji i organizacji partyjnych nie spostrzegła w porę tych niepokojących zjawisk... W województwach takich, jak warszawskie, koszalińskie, poznańskie, kieleckie i lubelskie prezydia rad narodowych niemal zupełnie zaniedbały stosowanie sankcji karnych wobec elementów kułacko-spekulanckich, złośliwie uchylających się od dostaw. Należy zerwać z tolerancją i pobłażliwością... Komitety powiatowe, gminne i organizacje partyjne powinny rozwinąć w terenie szeroką pracę polityczną. Trzeba wyjaśniać masom pracującym wsi, że nie ma praw bez obowiązków... Plany obowiązkowych dostaw, to jednocześnie prawo, ustawa, której łamać nie wolno".

BUDŻET WARSZAWY

„Rada Narodowa" m. Warszawy uchwaliła budżet na rok 1954, który zamyka się po stronie wydatków i dochodów sumą 969 milionów złotych, większą o 9,7 proc. od zeszłorocznej.

„Nowe, olbrzymie perspektywy stają przed stolicą" — pisze „Życie Warszawy", by jednak zaraz zmienić ton :

„Zeszłoroczne doświadczenie uczy, że mimo poważnej poprawy w porównaniu z 1952 r. Rada Narodowa nie umiała w pełni zużytkować posiadanych funduszów. Tego rodzaju niepokojące zjawisko występuje również i w roku bieżącym. W okresie 4 miesięcy Miejskie Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlane wykonały zaledwie 16 proc. rocznego planu. Nie przebiega również w ustalonych terminach realizacja inwestycji Wydziału Oświaty... Drobna wytwórczość mimo licznych osiągnięć nie nadąża jeszcze w produkcji artykułów masowego spożycia za potrzebami mieszkańców. Handel uspołeczniony nadal nie potrafi zmniejszyć nadmiernych kosztów własnych, spowodowanych mankami".

WOLNOŚĆ...

Wobec wręcz tragicznej sytuacji mieszkaniowej w Warszawie, spowodowanej w części — jak widzieliśmy przed chwilą, przez nieudolną gospodarkę komunistycznego zarządu miejskiego tzn. stołecznej „Rady Narodowej" — władze centralne wydały rozporządzenie, ograniczające możliwość przyjazdu do Warszawy.

Rozporządzenie to, opublikowane w „Dzienniku Ustaw" z 12 maja, wprowadza trzy kategorie meldunków: na pobyt czasowy, na pobyt okresowy i na pobyt stały. Przyjechać do Warszawy na najwyżej 2 miesiące może każdy, ale bez prawa otrzymania tam pracy. Na okres do 1 roku można zamieszkać w Warszawie jedynie po otrzymaniu zezwolenia. Mogą je otrzymać robotnicy, werbowani przez instytucje reżymowe do pracy w Warszawie oraz studenci wyższych uczelni, przy czym zezwolenie może być przedłużone najwyżej przez 5 lat. Zezwolenie na pobyt stały otrzymać mogą jedynie „osoby, których stały pobyt w Warszawie jest niezbędny ze względów społecznych lub gospodarczych".

W ten sposób, stałymi mieszkańcami stolicy będą w przyszłości mogli zostać tylko funkcjonariusze reżymowi. Zwykły obywatel tego prawa jest pozbawiony.

W dawnych czasach, za „kapitalistycznego wyzysku" — każdy mógł mieszkać i pracować gdzie tylko mu się spodobało. Ale wtedy nie było „wolności".

„NAJŚWIETNIEJSZE OSIĄGNIĘCIA"

Na użytek tych, którzy się jeszcze łudzą, że może być jakieś „porozumienie" pomiędzy ludźmi, dla których wartości duchowe i zasady religijne posiadają znaczenie, a komunistami, podajemy spis książek, stanowiących pierwsze tomy „Biblioteki Klasyków Filozofii" stworzonej przy „Państwowym Instytucie Wydawniczym" w Warszawie, a mającej „udostępnić społeczeństwu pełnowartościowe przekłady dzieł wybitnych myślicieli przeszłości". Charakterystykę tych dzieł bierzemy z „Trybuny Ludu" :

„Logika Condillaca — doniosły dokument z dziejów materialistycznej teorii poznania. Morelly-ego Kodeks Natury — jeden z czołowych utworów utopijnego komunizmu. Lewiatan Hobbesa — główna praca wielkiego angielskiego materialisty z 17-go wieku".

Jest wprawdzie „Uzasadnienie metafizyki moralności" Kanta, ale zaraz po tym dziele „wybitnego myśliciela-idealisty" znajdujemy „Wykłady o istocie religii Feuerbacha, należące do najświetniejszych osiągnięć przedmarksowskiego bezbożnictwa".

Bez komentarzy.

Wiadomości wojskowe

MARSZAŁEK MONTGOMERY MÓWI. — Na bankiecie wydanym przez korespondentów prasowych marszałek Montgomery oświadczył, że jest głęboko przeświadczony, że w razie wojny obie strony użyją broni atomowych. Wzrosła nadzwyczajnie potęga lotnictwa i wielkie bitwy będą się toczyły w powietrzu, lotnictwo staje się bronią dominującą, tym nie mniej trzeba równocześnie wzmacniać wojska lądowe i marynarkę wojenną, bo dopiero te trzy bronie złączone we wspólnym działaniu, stworzą razem skuteczną machinę wojenną.

Jeżeli chodzi o armię lądową, to zdaniem marszałka trzeba położyć nacisk na pewne czynniki, które są niezbędne, by każda wielka jednostka mogła być użyta w ściśle określonym terminie i wyznaczonym jej miejscu frontu. Dywizje służby stałej (aktywne) powinny być stale gotowe do natychmiastowego ich użycia bez jakich kolwiek czynności mobilizacyjnych, czyli już w czasie pokoju muszą posiadać swój pełny stan wojenny, a przytym muszą być bardzo dobrze wyszkolone i kompletnie uzbrojone i wyekwipowane. Co się tyczy dywizji rezerwowych, to musi być jak najdokładniej opracowany plan ich mobilizacji, a realność tego planu powinna być skontrolowana przez szereg próbnych mobilizacji. Dla tych dywizji musi być opracowany szczegółowy plan ich transportu i już w czasie pokoju winny być wyznaczone i przygotowane środki transportowe.

Te czynniki, które marszałek Montgomery wyliczył, to są właściwie główne bolączki obecnego stanu atlantyckich wojsk lądowych, choć marszałek wyraźnie tego nie powiedział. Tak np. niedawno generał Garvin, zastępca szefa sztabu SHAPE podał do wiadomości, że zapas amunicji atlantyckich wojsk lądowych wynosił w dniu 1 stycznia 1954 r. zaledwie 19 jednostek ognia, czyli wystarczający na 19 dni walk. Według planu zapas wojenny amunicji powinien wynosić 90 jednostek ognia, jednak tylko dywizje amerykańskie osiągnęły ten stan.

Co się tyczy marynarki wojennej, to zdaniem marszałka trzeba, aby ona była specjalnie dostosowana do zwalczania łodzi podwodnych. Musi ona zabezpieczyć transporty morskie, które będą napływały do Europy. Wojna w Europie szybko by się skończyła, jeżeliby sowieckim łodziom podwodnym udało się niedopuścić do niej transportów morskich.

Nowe potężne środki niszczenia, jak broń atomowa i wodorowa, nakazują naj najstaranniejsze przemyślenie skutecznego ich użycia. Nie można ich uważać tylko jako wzmocnienie tych środków niszczenia, jakie były użyte w ostatniej wojnie. Doktryna strategiczna i operacyjna jak również organizacja i wyszkolenie wojska muszą być specjalnie przestudiowane i dostosowane tak, by potęga tych broni mogła być wykorzystana w najwyższym stopniu.

BOMBOWIEC B-47. — Amerykańskie bombowce odrzutowe B-47 są obecnie uzbrajane w działka sprzężone o kalibrze 200 mm, przeznaczone dla obrony przeciwko nieprzyjacielskim myśliwcom. Działka te kierowane są przez radar, znajdujący się na bombowcu i działają automatycznie. Z chwilą, gdy samolot nieprzyjacielski ukaże się w ekranie radarowym, natychmiast „mózg elektroniczny" wyceluje na niego działka i rozpoczyna ogień. Gdy samolot zniknie z ekranu, działka automatycznie przestają strzelać. Jest to znaczne wzmocnienie bezpieczeństwa bombowca, ponieważ oko radaru potrafi wykryć nieprzyjaciela o każdej porze dnia i nocy i bez względu na pogodę. Załoga bombowca nie bierze w tym żadnego udziału.

Bombowiec B-47 ma odegrać wielką rolę w przyszłej wojnie, jest on przeznaczony do wykonywania strategicznych bombardowań atomowych, toteż konstruktorzy amerykańscy stale pracują nad jego udoskonaleniem. Niedawno został on zaopatrzony dodatkowo w silnik rakietowy, co pozwala mu startować z krótszych bieżni lotniskowych i szybciej osiągać wysoki pułap lotu. Jest to najszybszy bombowiec świata.

BOMBY ATOMOWE. — Przemysł amerykański produkuje już bomby atomowe tak lekkie, że mogą one być transportowane przez zwykłe samoloty myśliwskie. Tego rodzaju bomby mogą być użyte dla zneutralizowania bliżej położonych lotnisk nieprzyjacielskich, przy wykonywaniu desantów morskich mogą być użyte dla zwalczenia nieprzyjacielskiej obrony nadbrzeżnej itd.

Dzięki stale ulepszanym metodom produkcji przemysł amerykański wytwarza już cały szereg modeli broni atomowej o różnym ciężarze i sile wybuchu. Broń atomowa, która w pierwszym jej okresie mogła być użyta tylko do bombardowań strategicznych, obecnie da się już użyć w działaniach operacyjnych a nawet taktycznych.

REDUKCJA ARMII GRECKIEJ. — W połowie tego roku armia grecka przeprowadzi redukcję swego stanu ze 147.000 na 100.000. Jest to pierwsza faza redukcji armii, następna ma zmniejszyć jej stan do 80.000 żołnierzy. Mimo tej redukcji siła ognia armii nie ulegnie zmniejszeniu.

K. R.

Z PRASY POLSKIEJ I WROGIEJ

ZANIEPOKOJENIE WZRASTA

Powracając raz jeszcze do sprawy podpisanego w dniu 14 marca br. Aktu Zjednoczenia, który — pomimo upływu dwóch i pół miesięcy — dotychczas nie został wprowadzony w życie, londyński **„Orzeł Biały"** (z 29.5.54) pisze:

„Treścią ostatnich tygodni były pertraktacje między komisją porozumiewawczą stronnictw i rządem premiera Hryniewskiego rozbijające się stale o subtelności formalne i o coraz to nowe różnice interpretacyjne. Rząd, który jedyny ponosi odpowiedzialność polityczną za akty państwowe nie zdołał doprowadzić do podpisania dekretów wykonawszych, które nadałyby Aktowi Zjednoczenia moc prawno-państwową. W dniu 7 maja Prezydent R. P. przyjął dymisję Rządu, złożoną mu wobec odmowy Prezydenta R. P. podpisania dekretów o powołaniu Rady Jedności Narodowej i o jej składzie.

Sytuacja obecna utrudnia niepomiernie zaniepokojonemu społeczeństwu zorientowanie się w przyczynach, dla których Akt Zjednoczenia nie otrzymał dotychczas mocy prawnej. Pozostawia też wolne pole dla szeregu pogłosek i plotek, wypowiedzi „półoficjalnych" lub w ten czy inny sposób inspirowanych, które wzmagają zamieszanie. Są to tak zwane działania zakulisowe. Wywołują one wśród obywateli uczucie krzywdy, że się lekceważy ich prawo do rzetelnej informacji w sprawach państwowych. Nie wchodząc w analizę pogłosek, ani w omawianie toczącej się dokoła nich kontrowersji, stwierdzić musimy, że przejawiająca się obecnie nerwowość i niepokój wpływają zawsze ujemnie na atmosferę polityczną".

PISMAK REŻYMOWY WŚCIEKA SIĘ...

Wspaniałe obchody dziesiątej rocznicy bitwy o Monte Cassino, zorganizowane przez Wolnych Polaków w czterdziestu paru krajach, doprowadziły do szału wściekłości Moskwę i jej reżymowych agentów.Kreml zorientował się późno w swej pomyłce zezwalając w swoim czasie gen. Andersowi i jego armii na opuszczenie „nieludzkiej ziemi". A pismak reżymowy, Karol Małcużyński wścieka się zupełnie poniewczasie. W głównym organie tak zw. P.Z.P.R. (partia komunistyczna) — warszawska **„Trybuna Ludu"** z 20.5.54 — Małcużyński pisze :

„Wśród wojsk alianckich znalazł się także i II Korpus Andersa. Anders wyprowadził sformowane już wojsko polskie ze Związku Radzieckiego w chwili, gdy nie trzeba było szukać daleko frontów, by bić się z hitlerowcami. Front był tuż — pod Stalingradem. To były najcięższe, dramatyczne, przełomowe dni, gdy ważyły się losy wojny i wolności — także i naszej.

Ale Andersowi żołnierz polski potrzebny był po to, by wjechać do kraju na słynnym już we wszystkich kabaretach „białym koniu". Dlatego złamał sojuszniczą przysięgę, odmówił walki z wrogiem u boku 16 prezołnierza radzieckiego i poprowadził żołnierzy II Korpusu — na Bliski Wschód".

... A PAN HRABIA PRZYTAKUJE

Wściekłość „obywatela" Małcużyńskiego, że gen. Anders zamiast np. na Kołymę poprowadził swój Korpus pod Monte Cassino — odbiła się echem w artykule pana hrabiego Adama Romera (Ar) z Londynu. W **„Narodowcu"** (z 25.5.54) pan hrabia również się wścieka i grozi nam... profesorem Kotem :

„Istotnie — jak widzimy — bardzo na czasie wychodzi książka profesora St. Kota. Oświetli ona faktami i dokumentami należycie samowolne opuszczenie Rosji przez gen. Andersa bez oglądania się na losy niemal miliona wywiezionych tam Polaków'.

Oczywiście, wszystkim jest wiadomo, że za losy wywiezionych Polaków odpowiedzialny był wyłącznie ówczesny ambasador R. P. w Rosji. Któż nim był ? A no, nie kto inny, tylko właśnie prof. Kot. Ale on nie miał już chyba czasu o polskiej ludności pomyśleć. Jego przewidujący umysł był już wtedy prawdopodobnie zaprzątnięty zupełnie innym zagadnieniem. Może już wtedy przewidywał, że zostanie... reżymowym ambasadorem w Rzymie.

W kilku wierszach

Agencja Keystona rozesłała po świecie zdjęcie, przedstawiające żonę sowieckiego dyplomaty, Petrowa, który wybrał wolność, w chwili, kiedy przysłani specjalnie z Moskwy agenci M. W.D. usiłowali ją siłą wepchnąć do samolotu, odlatującego do sowieckiego "raju". Została ona uratowana przez oburzoną publiczność, która zawezwała policję.

Fotografię tę umieścił również reżymowy tygodnik „Świat". Tak ją tłumacząc:

"Reakcyjny rząd Australii dopuścił się ostatnio gangsterskich gwałtów, nie notowanych w historii dyplomacji... Grupa faszystów australijskich, przy czynnym współdziałaniu policji, porwała Petrową z lotniska (na zdjęciu)".

Zdjęcie jak zdjęcie. Ale gęby tych "australijskich faszystów" trzeba było jednak lepiej podretuszować. Są zbyt typowo moskiewskie!

Drobny przyczynek do dziejów komunistycznego zakłamania. A także — bezczelności.

* * *

W Moskwie zdecydawano, że "demokracje ludowe" nie umieją same prowadzić swej gospodarki, wobec czego, począwszy od 1956 roku, zostanie — oczywiście w Moskwie — ustalony jeden wspólny plan ekonomiczny dla całego "bloku" sowieckiego. Rosjanie przepiszą Polakom, Węgrom i innym Czechom — czego i ile mają wyprodukować.

Już dziś wiadomo, że Węgrom, Rumunii i Bułgarii nakazane zostanie, aby wstrzymały rozbudowę przemysłu, a zajęły się dostarczaniem produktów żywnościowych dla całej reszty krajów. Jakie rozkazy otrzyma Polska — nie wiadomo. Wiadomo tylko, że utraci ona resztki jakiej takiej samodzielności, a stanie się w zupełności narzędziem Moskwy, bo nawet stosunki handlowe pomiędzy krajami "bloku" a Zachodem będą scentralizowane w Moskwie, która będzie rozstrzygała, co Polska, Litwa lub Bułgaria mają kupić, a co sprzedać!

Czy opłaciłeś już prenumeratę za „Syrenę"?
Nie zwlekaj! — Uczyń to dzisiaj!

DALSZE UWAGI O ENCYKLOPEDII

☛ Dokończenie ze str. 1-ej

prof. **Bohdan Stefanowski** (termodynamika). Wreszcie zanotuję brak wybitnego działacza Polonii Amerykańskiej **Karola Rozmarka.** Z dziedziny palestry zasługiwaliby na wzmiankę wielki obrońca w procesach politycznych mec. **Pepłowski**(zdaje się Adolf, imienia nie jestem pewien) i **Franciszek Paschalski.** Wreszcie myślę, że zasługiwał na wzmiankę legendarny proboszcz Zakopanego **ks. Stolarczyk.**

W niektórych wzmiankach życiorysowych są luki. Nie podano daty zgonu gen. Prażmowskiego-Beliny. Błędnie podano datę piastowania godności Marszałka Senatu przez Aleksandra Prystora (nie 1939 a 1935-38). Z biografii Franciszka Sokala nikt by się nie domyślił, że dziedziną, w której się najbardziej wyróżniał była polityka socjalna, nie wspomniano bowiem, że był organizatorem inspekcji pracy w Polsce, członkiem Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, od jej ukonstytuowania się w 1919 r. do zgonu, oraz Ministrem Pracy i Opieki Społ. w latach 1924-25. W życiorysie Henryka Strasburgera brak wzmianki, że był ambasadorem reżymu warszawskiego w Londynie ; wzmianki o karierze ambasadorskiej nie ma również u Jerzego Putramenta. W życiorysie Wincentego Rzymowskiego powiedziano, że był ministrem kultury, a potem spraw zagranicznych, nie zaznaczając, że chodzi o udział w „rządach" reżymu warszawskiego — co uważam za konieczne.

Przejdźmy do organizacyj. Pominięta została Polska Organizacja Walki o Niepodległość (P.O.W.N.), podstawowa organizacja polskiego ruchu oporu w zachodniej Europie (Francji, Belgii i Holandii). Również pominięte zostały Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego utworzony w Moskwie przez komunistów oraz Polski Narodowy Komitet Demokratyczny, utworzony w St. Zjednoczonych przez p. St. Mikołajczyka. Na umieszczenie zasługiwała wileńska organizacja „Promienistych" (Tomasz Zan). W artykule „Podziemie Polskie" nie wspomniano, że po aresztowaniu Delegata Rządu St. J. Jankowskiego obowiązki Delegata Rządu pełnił S. Korboński (w biografii S. Korbońskiego również nie ma o tym mowy).

W artykule „Polska" pozwolę sobie tylko na wskazanie paru opuszczeń lub nieścisłości. W historii okresu pierwszej wojny światowej i odrodzenia państwowości polskiej. A więc :1) opuszczono uznanie niepodległości Polski przez państwa centralne, akt 5 listopada 1916, który umożliwił rozpoczęcie budowy administracji państwowej i stanowił niewątpliwie poważny krok w odrodzeniu się państwowości ; 2) użyto zwrotu „rozwiązana została Rada Regencyjna", gdy trafniej byłoby powiedzieć, że Rada Regencyjna złożyła władzę w ręce Józefa Piłsudskiego; 3) po stwierdzeniu, że po rozwiązaniu Rady Regencyjnej władza przeszła w ręce Józefa Piłsudskiego nie powiedziano, że J. Piłsudski zarządził wybory do Sejmu Ustawodawczego; że sejm ten natychmiast po ukonstytuowaniu się powierzył mu godność Naczelnika Państwa ; 4) nieścisła jest informacja (str. 631), że Polska w r. 1926 weszła do Ligi Narodów, gdyż Polska należała do niej od początku istnienia Ligi.

W Tablicy Chronologicznej Piśmiennictwa Polskiego uważam za niesłuszne zupełne pominięcie **Stanisława Brzozowskiego,** a w szczególności jego „Legenda Młodej Polski", „Idee" i „Płomienie"; również byłbym zdania, że winny figurować „Czarne Skrzydła" **J. Kaden-Bandrowskiego** oraz „Pałuba" **K. Irzykowskiego.**

W artykule „Strajk Szkolny" jest nieścisłość. W 1905 roku rząd rosyjski pozwolił również na wykładanie po polsku historii i geografii (tylko historia Rosji i geografia Rosji były obok języka rosyjskiego wykładane po rosyjsku). Dopiero w 1908 wprowadzono wykłady historii i geografii po rosyjsku.

Drobne uwagi pod adresem informacji dotyczących działu rosyjskiego. Skoro spośród dekabrystów wymieniono Rylejewa, myślę że winien być wymieniony również tak wybitny działacz tego ruchu jak Paweł Pestel. O ile chodzi o uczestników zamachu Narodnej Woli na Aleksandra II wymieniono Michajłowa i Rysakowa, pomijając jedną z głównych organizatorek zamachu, Zofię Perowską oraz Hryniewieckiego, który zabił cesarza, ginąc wraz z nim od rzuconej przez siebie bomby.

* * *

Przejdźmy teraz do definicji matematycznych. W zupełnie niedopuszczalny sposób potraktowano jako synonimy pojęcia „stosunek" i „proporcja". Tymczasem stosunek to jest iloraz (lub różnia) dwóch wielkości i ma dwa wyrazy, a proporcja jest równością dwóch stosunków i ma cztery wyrazy.

Z zasadniczych pojęć geometrycznych podano określenie punktu i linii, nie podano natomiast określenia powierzchni. Zupełnie nieściśle określono linię prostą, mówiąc, że jest to "linia, leżąca w jednakowy sposób względem swoich punktów". To można powiedzieć o każdej linii, nie tylko prostej, bo punkty każdej linii leżą na niej, a więc „w jednakowy sposób". Natomiast linię prostą, można określić albo : 1) jako linię mającą tę właściwość, że każdy jej odcinek stanowi najkrótszą odległość między krańcami odcinka (określenie geometrii euklidesowej) ;2) jako granicę, do której dąży okrąg koła, kiedy promień dąży do nieskończoności (określenie geometrii nieeuklidesowej) ; 3) graficzne przedstawienie równania II stopnia (określenie geometrii analitycznej).

Jest określenie pionu, jako narzędzia do ustalania kierunku pionowego, ale nie ma określenia tego kierunku ani określenia linii pionowej, jako linii (czy kierunku) przechodzącej przez dany punkt i środek ciężkości ziemi.

Brak określenia tak często spotykanej bryły, jak sześcian.

Przy określeniu „stopień" jest odsyłacz do określenia „gradus", gdzie słusznie podano dość rzadko używaną miarę kąta równą 1/100 kąta prostego. Zupełnie natomiast nie podano przy określeniu „stopień" o wiele częściej używanej miary łuków i kątów : stopień równa się 1/360 okręgu koła, czyli kąta pełnego.

W określeniu „szlachetne metale" powiedziano, że rozkładają się przy ogrzewaniu. Szlachetne metale, jak wszystkie metale, są pierwiastkami, a więc nie rozkładają się przy ogrzewaniu.

M. POMIAN

P. S. W numerze 22 „Syreny" p. dr Lam ogłosił list, w którym, pouczając mnie o zwyczajach ludzi piszących, oświadczył, iż nie dyskutuje ze mną ponieważ podpisywałem artykuły moje pseudonimem. O ile wiem podpisywanie artykułów pseudonimami jest stosowane w dziennikarstwie i publicystyce i nie wyklucza to dyskusji na ich temat, bo dyskutuje się z treścią artykułu. Dowodem była znana w swoim czasie dyskusja na temat niepodpisanego artykułu Kennana o polityce „powstrzymywania", czy, bliżej szukając, na łamach „Wiadomości" dyskusje z Pandorą czy Silvą. Nie odpowiada się na anonimowe napaści lub obelgi, ale tych chyba p. dr Lam w moich artykułach nie znalazł, bo poddawały one krytyce tylko redagowane przez niego wydawnictwo. Skoro jednak p. dr Lam chce koniecznie znać moje nazwisko — podpisuję nim niniejsze Post-Scriptum. Może teraz dowiem się dlaczego w Encyklopedii wydawanej przede wszystkim dla użytku niepodległościowego społeczeństwa polskiego, znajduje się tak specyficzne wyliczenie świąt narodowych (str. 495. „Narodowe święta, **dnie w których naród czci swoje największe zdarzenia historyczne...** w Polsce 3.V. (dzień uchwalenia konstytucji 1791), 11.XI (po I wojnie światowej), 22 **lipca** (po II wojnie świat.) (podkreślenia moje) lub też dlaczego znajdujemy w niej, na przykład, **szczegóły o osobie i pracach p. Bohdana Łączkowskiego** (str. 413), ale nie ma ani ks. biskupa **Czesława Kaczmarka,** ani też **Jana Stanisława Jankowskiego,** delegata rządu na kraj w czasie okupacji i powstania warszawskiego, ani **Kazimierza Pużaka,** przewodniczącego Rady Jedności Narodowej w tymże okresie, zmarłego w więzieniu Bezpieki.

Poza tym, oczywiście, podtrzymuję wszystkie inne uwagi zawarte w moich artykułach. **M. BIESIEKIERSKI**

CHWILA DZIWNIE OSOBLIWA

☛ Dokończenie ze str. 1-ej

WRĘCZENIE SZTANDARU SPK

Po kazaniu — skupiamy się dokoła znicza. Prezes Zarządu Gł. SPK p. Stefan Soboniewski zwraca się do gen. Andersa z prośbą o wręczenie sztandaru SPK Oddział Italia wieloletniemu prezesowi tego oddziału Witoldowi Zahorskiemu. Ten ostatni ślubuje uroczyście wierność tym zasadom, które są wypisane na sztandarze : „Bóg, Honor i Ojczyzna". Po czym następuje ceremonia wbijania gwoździ. Pierwszy podchodzi do sztandaru ks. arcybiskup Gawlina, a za nim — gen. Anders, ambasador Papee oraz przedstawiciele czterdziestu związków i instytucji polskich, wśród których wymieńmy Polską Misję Katolicką we Francji i SPK-Oddział Francja. Bezpośrednio potem — następuje składanie wieńców przez delegacje, przybyłe na Monte Cassino w dziesiątą rocznicę zwycięstwa.

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI Z MIECZAMI NA SZTANDARZE MIASTA CASSINO

Zaledwie ta część uroczystości dobiegła do końca, a już nowe wzruszenie ogarnia zebranych: gen. Anders dekoruje sztandar miasta Cassino Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Wręczając to piękne odznaczenie gen. Anders zwraca się do przedstawicieli tego bohaterskiego miasta z następującymi słowy:

„Z prawdziwą radością i dumą dekoruję Wasz sztandar. Przyjaźń polsko-włoska scementowała się jeszcze bardziej na polach bitewnych Italii. Jej symbolem po wieczne czasy pozostanie zawsze Cassino".

Tę przyjaźń polsko-włoską silnie podkreślił także zarówno burmistrz Cassino, senator Piercarlo Restagno, któremu prezes SPK St. Soboniewski wręczył złotą odznakę honorową, jak również p. Ettore Viola, prezes włoskiego związku kombatantów.

Oznaki tej przyjaźni widzieliśmy zresztą wśród samej ludności Cassino. Tłumy zebrane przed magistratem, który po uroczystościach podejmował gen. Andersa lampką wina, długo wiwatowały na cześć zwycięscy spod Monte Cassino, tak że gen. Anders był zmuszony parokrotnie ukazać się na balkonie. Dodajmy, że prasa włoska wiele miejsca poświęciła zarówno konferencji prasowej, którą gen. Anders miał w Rzymie w przededniu uroczystości, jak również samej uroczystości na Monte Cassino.

* * *

Oczywiście, głównym punktem programu obchodu dziesiątej rocznicy bitwy o Monte Cassino było przemówienie gen. Andersa. Najważniejsze ustępy tego przemówienia podaliśmy w korespondencji poprzedniej.

St. P.

LISTY DO REDAKCJI

„POBIŁ WŁASNY REKORD"

Szanowny Panie Redaktorze,

Jak potężnych wymiarów dzieła sztuki wymagają pewnego dystansu w przestrzeni, by mogły być należycie ocenione we właściwych sobie proporcjach, w harmonii światłocieni i barw, w rytmie mas, tak głębokie przeżycia duchowe potrzebują dystansu w czasie, by pod wpływem wzruszenia nic nie straciły z pełni swych wartości.

Pątnicy w drodze powrotnej z Monte Cassino, ochłonąwszy z nadmiaru wrażeń nagromadzonych podczas tej wzniosłej Pielgrzymki Narodowej połączonej ze wspaniałą wycieczką krajoznawczą po Italii przechodzą dziś do syntezy.

Pielgrzymka Narodowa do Monte Cassino w 10-tą jego rocznicę to prawdziwe Rekolekcje, po których zbudowani i pokrzepieni, ufni i zjednoczeni, mocni w postanowieniach i gotowi do czynu wracamy, by działać, koić i jednoczyć, budować i wzmacniać wiarę w przyszłość Polski, do której drogowskazami są groby naszych poległych Bohaterów. Program ten jest naszym ślubowaniem, które publikujemy, by dać wyraz uczuciom głębokiej naszej wdzięczności Organizatorowi tej przepięknej manifestacji Narodowej Księdzu Florianowi Kaszubowskiemu, Redaktorowi „Polski Wiernej", dla którego będzie ono napewno najcenniejszą i najmilszą zapłatą za tyle pracy i trudów podjętych tak bezinteresownie dla Sprawy, a który tak swym talentem organizacyjnym, jak bogactwem zalet pięknego swego charakteru raz jeszcze olśnił, raz jeszcze zachwycił i oczarował wszystkich pielgrzymów, dumnych, iż Polska „...takich Synów ma...", raz jeszcze prześcignął siebie samego, bijąc własny swój rekord.

Pielgrzym

(Nazwisko i adres znane Redakcji)

AUDYCJE RADIOWE

Major **L'Hopitalier** przemawiać będzie na fali radia Lille o godz. 18,30 w dniu 19 czerwca w audycji poświęconej Pierwszej Dywizji Grenadierów.

Spełniając przedśmiertne życzenia śp. Jana Szyndlera, żona i dzieci składają p. dr Tadeuszowi Ładzie, najgorętsze podziękowanie za jego pełną poświęcenia i serdeczności opiekę w czasie długiej i ciężkiej choroby naszego drogiego Męża i Ojca.

Lille, maj 1954 r.

Zamiast kwiatów na świeżą mogiłę nigdy niezapomnianego Majora Jana Szyndlera — składam 1.000 fr. na Polskie Liceum w Les Ageux.

Bronisław SZCZAPA

20-lecie Zw. Rodz. POO

Związek Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny we Francji zaprasza wszystkie niepodległościowe organizacje na uroczystość 20-lecia swego istnienia, która odbędzie się dnia 13 czerwca br. w Mericourt s. Lens, w Cafe Mineur. Obchód powyższy poprzedzi uroczysta Msza św., odprawiona przez ks. proboszcza Misia o godz. 11,30. Zbiórka wszystkich Kół P.R.O.O. o godz. 10,30 skąd zbiorowo udamy się na Mszę św. Wszystkie bratnie organizacje prosimy o wydelegowanie sztandarów. Popołudniu akademia, połączona z wielką loterią fantową, wystawą robót itd. Na zakończeine — wielki bal Związkowy. Bliższe szczegóły podamy w następnych komunikatach.

KIM BYŁ PAN ŁĄCZKOWSKI

☛ Dokończenie ze str. 1-ej

cje swych współpracowników, o tolerowaniu ich nałogów tylko dlatego, że są oni "użyteczni"?

Broniąc się przed odpowiedzialnością za Łączkowskiego, prof. Kot usiłuje przedstawić go jako człowieka "sanacji", który był "w zażyłych stosunkach z generałem Sosnkowskim". Logika prof. Kota — i "Narodowca", który wywiad z profesorem drukuje — jest zaiste oryginalna. Albo się potępia sanację, a wówczas konsekwentnie należy do wszystkich ludzi związanych z sanacją podchodzić z ostrożnością, albo obdarza się byłych sanatorów, jak w tym wypadku Łączkowskiego, całkowitym zaufaniem i powierza się im różne odpowiedzialne stanowiska, uważając sanację za dobrą szkołę polityczną. W tym wypadku oryginalna logika prof. Kota trafia przysłowiową kulą w płot. Przed wojną, p. Łączkowski był tylko osobistym faworytem jednego z premierów. Po jego odejściu, Łączkowski został odsunięty od spraw publicznych i cieszył się bardzo nieszczególną opinią. Prof. Kot byłby znacznie bliższy prawdy, gdyby powiedział, że ta właśnie okoliczność przerzuciła pomost, zbudowała — mówiąc językiem poetyckim — więź dusz pomiędzy prof. Kotem a Łączkowskim.

Wiemy i pamiętamy doskonale, jak to było w Reginie czy w Rubensie, jak to było w resorcie generała Modelskiego i prof. Kota. Nie zapomnieliśmy jeszcze o systemie, w którym tylu łobuzów z pod ciemnej gwiazdy a nawet kryminalistów spotykało się z najczulszymi sympatiami, jako "ofiary sanacji". Może kiedyś będziemy musieli przypomnieć historię Olpińskiego, Zajnfelda, handlarza bronią Żymierskiego, bezprawnie reaktywowanego w stopniu generała, Szapiry i wielu innych.

Wracając do p. Łączkowskiego trzeba powiedzieć, że on również zasłużył sobie na wyczerpujący życiorys i na szczegółową analizę swej radosnej twórczości zarówno na Bliskim Wschodzie, jak i we Francji. Głośno o nim było w kraju i za granicą. To tylko tak idealistyczni romantycy jak prof. Kot, brzydzący się "śledzeniem" i "prześwietlaniem", mogli o niczym nie wiedzieć. To tylko "Narodowiec" może obłudnie pisać o Łączkowskim jako o "niejakim".

■ **POPIERAJMY WIELKĄ**
■ **WSPÓLNĄ ZBIÓRKĘ**
■ **NA OŚWIATĘ, zorganizowaną przez Komisję Oświatową Emigracji Polskiej we Francji.**

Józef RELIDZYŃSKI

MARIA WISNOWSKA
Tragiczny romans wielkiej aktorki

I.

NA POWĄZKACH

Na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, w pobliżu katakumb, od lat z górą sześćdziesięciu stoi biały grobowiec. Popiersie marmurowe młodej kobiety — głowa w lokach, spadających na ramiona, wielkie oczy, pełne, zmysłowe usta.

Nie ominie go żaden warszawiak. Wie, że leży tam wielka aktorka, którą przeważnie zna już tylko ze słyszenia i tradycji.

Zapewne i dziś jeszcze, jak przed wojną, kumoszki warszawskie, przechodząc obok grobu, żegnają się nabożnie i mówią do siebie :

— Moja pani, to ta artystka, co to zabił ją ten Moskal...

DWIE GWIAZDY

W latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia na świetnym firmamencie warszawskich „Rozmaitości" jasno świeciły dwie wschodzące gwiazdy: Jadwiga **Czakówna** i Maria **Wisnowska.** Pierwsza — urocza „naiwna" druga „amantka" i „bohaterka".

Obie miały — były to czasy, kiedy temperament i entuzjazm młodzieży mogły się wyładowywać jedynie w teatrze — swoje klany uwielbiających je studentów uniwersytetu, rosyjskiego z języka, lecz jakże polskiego z ducha.

Każdy występ jednej z artystek powodował istny szturm młodzieży (ukradkiem nie brakło i gimnazjalnej) na kasę teatralną, a później wyścig po schodach na złamanie karku, by znaleźć się najbliżej poręczy, wtedy jeszcze stojącej, galerii.

Najgorzej było, gdy obie artystki występowały razem.

Wówczas, zmobilizowane w komplecie, dwa namiętnie zwalczające się obozy : „czakistów" i „wisnowczyków" wyłaziły ze skóry, aby się wzajemnie zagłuszyć i przekrzyczeć, aż trzęsły się w posadach mury starych „Rozmaitości", jakby się miały zawalić.

„PROTEKTORZY"

Wisnowska posiadała potężnego protektora w osobie samego generała **Palicyna,** prezesa Teatrów Rządowych.

Wprawdzie drogę do sławy torował jej przede wszystkim własny talent, głęboki i samorodny, że jednak, jak wiadomo, na scenie talent nie zawsze jest wszystkim, więc na tę „przyjaźń" artystki z wszechwładnym generałem-prezesem patrzano w teatrze i na mieście krzywym okiem, plotkując co niemiara.

Nie można bowiem zapominać, że działo się to w mrocznej dobie popowstaniowej, gdy żaden Rosjanin — z jednym chyba wyjątkiem : bardzo „liberalnego" pod tym względem, arystokratycznego Klubu Myśliwskiego — nie mógł przekroczyć progu polskiego domu ; w dobie gdy towarzystwo „Moskala" kompromitowało kobietę, narażając ją na bojkot towarzyski.

Oczywiście, do „gwiazdy" stosuje się inną miarę.

Warszawa, rozkochana w Wisnowskiej, patrzała przez palce na „ekstrawagancje" swojej ulubienicy.

Ona sama, skądinąd kobieta dużej wartości, o czułym na niedolę ludzką sercu, dobra córka i koleżanka, twierdziła na swoje usprawiedliwienie, że będąc aktorką, zmuszona jest do utrzymywania różnych znajomości.

„Znajomości" te doprowadziły do katastrofy.

JAK WYGLĄDAŁA? JAKĄ BYŁA?

Nie była, zdaje się, żadną pięknością. Jednakże ci, którzy ją pamiętali, zgodnie twierdzili, że posiadała jakiś dziwny, niepokojący urok ; jej oczu, zielonych, przechodzących w błękit, nie podobna było zapomnieć.

W Warszawie zmarł niedawno w podeszłym wieku znany komediopisarz, długoletni redaktor b. warszawskiego „Świata", śp. Stefan **Krzywoszewski.** Przed śmiercią wydał on swoje wspomnienia.(1)

Opieram się na nich w tej pracy.

Jeden rozdział „Długiego życia", zatytułowany „Wielki dramat mojej młodości", jest całkowicie poświęcony znajomości (rzekomo b. bliskiej) ze sławną już Wisnowską późniejszego autora „Edukacja Bronki", w owe lata dopiero obiecującego młodzieńca, jeszcze parającego się handlem.

Krzywoszewski jest przekonany, że nie popełnia niedyskrecji, jako że „dramat Wisnowskiej i Berteniewa w perspektywie pięciu blisko dziesiątków lat utracił cechy sensacji i drażliwości". Czy zdoła również przekonać o tym czytelników — **„that is the question".**

Jeżeli wszakże chodzi o źródło do nienapisanego jeszcze (poza tandetnymi, obliczonymi na niezdrową ciekawość broszurami) życiorysu Wisnowskiej, pamiętnik Krzywoszewskiego przynosi dużo ciekawego materiału z pierwszej ręki.(2)

Należy tylko podchodzić do książki z pewną rezerwą, z uwzględnieniem miłości... własnej i wyobraźni dramatopisarskiej autora.

Krzywoszewski kreśli w tych słowach fizyczny i duchowy wizerunek Wisnowskiej :

„Wisnowska była wzrostu średniego. Owal jej twarzy był doskonały, usta nieco szerokie, o pełnych wargach, włosy popielate. Największy urok tkwił w oczach, o barwie i blasku akwamaryny, gdy były pogodne, a które ciemniały w podnieceniu. Ręce miała zgrabne, choć nie małe, o długich cienkich palcach, — ruchy miękkie i żywe. Jej stroje cechował indywidualny dobry smak. Kochała się w muzyce".

A dalej :

„...Wisnowską absorbowały trzy zagadnienia: miłość, sztuka i śmierć. Flirt ze śmiercią był dość modną zabawą u schyłku ubiegłego stulecia, okresu wielkiego znużenia psychicznego, natrętnej analizy i anarchii filozoficznej. Flirt ten pociągnął sporo ofiar. Aktorska wyobraźnia Wisnowskiej lubowała się w truciznach, sztyletach i rewolwerach. Nosiła stale pierścionek, w którym mieściła się kurara". (3)

W tym wszystkim tkwił już potencjalnie dramat, który wkrótce miał się rozegrać.

CZŁOWIEK O BIAŁYCH OCZACH

Trzeba się wystrzegać ludzi o białych oczach. Są to oczy urodzonych okrutników.

Takie oczy miewali często enkawudziści i gestapowcy.

Takie oczy miał Kornet grodzieńskiego pułku huzarów gwardii w Warszawie Aleksander **Berteniew.**

„...żółtawy blondyn — pisze Krzywoszewski — wzrostu średniego, mocno zbudowany, twarz o wydatnych kościach policzkowych, oczy osadzone głęboko, nieco skośne. Gdy więcej wypił, stawały się białe. Któraś z jego antenatek musiała zgrzeszyć z tatarskim księciem. W duszy stepowej Bartenieva szalały burze nieokiełznanych namiętności, fantastyczne kaprysy, dzika porywczość. Przy tym maniery gwardyjskie, francuszczyzna poprawna. Ojciec posiadał majątki w gubernii Tambowskiej, stryjowie i ciotki piastowali jakoby godności dworskie".

„Barteniew, jak wielu Rosjan, przy koniaku lub szampanie lubił mędrkować. Błąkał się chętnie w gąszczach odwiecznych tajemnic, beznadziejny mistycyzm rosyjski był mu przewodnikiem. Stale dochodził do wniosku, że człowiek po to tylko żyje, żeby umrzeć..."

Cóż dziwnego, że zetknięcie się dwu tego rodzaju natur nie mogło się skończyć **happy end'em ?**

Józef RELIDZYŃSKI

(Dalszy ciąg nastąpi)

1) Stefan Krzywoszewski **„Długie życie"** 2 tomy. Warszawa 1947.

2) Jeżeli nie przyznać pierwszeństwa pracy niejakiego Mariana Łodygi pt. **„Zabójstwo Marii Wisnowskiej"**, będącej dokładnym sprawozdaniem z procesu Barteniewa (Warszawa 1890, Drukarnia Kupiecka). Na źródło to powołuje się Krzywoszewski i zdaje się, że z niego obficie korzysta.

3) Gwałtowna trucizna.

Z wędrówek po Francji

« Spotkanie » dwóch generacji

Na dwudziestym siódmym kilometrze od Reims zatrzymuje nas w okolicy leśnych zagajników polska flaga i napis „Bois du Puits", a obok „Cimetière Polonais — 3 inconnus". Za niskim ogrodzeniem z jednej strony około 250 grobów i krzyż z napisem „...ufundowało Towarzystwo nad grobami w Warszawie — 1928 r.", a z drugiej strony około 80 grobów poległych w 1940 roku żołnierzy z I Dywizji Grenadierów i... wolna przestrzeń, przeznaczona na przyjęcie dalszych 800 zwłok żołnierzy I Dyw Grenadierów. W środku, skromny i prosty, ale okazały pomnik betonowy, podwyższony kamiennym krzyżem. To Federacja Polskich Obrońców Ojczyzny, w miejscu „spotkania" dwóch generacji bohaterskich żołnierzy polskich poległych na ziemi francuskiej — tych z Armii „Błękitnej" z 1914-18 roku i tych z wojny 1939-40 — wystawiła pomnik ku chwale poległych i Ojczyzny. Pomnik stanął dzięki wysiłkowi grupki ludzi dobrej woli i tych, którzy na ten cel grosz złożyli.

Tu byłem świadkiem, kiedy w dniu 23 maja 1954 prezes Federacji Kędzia, w otoczeniu honorowego sekretarza Federacji Roskosza, prezesa honorowego Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych Cichowlasa i niżej podpisanego odbierał z rąk wykonawcy pomnika, Bolesława Regulskiego, wiceprezesa POWN i Zw. Rezerwistów, ukończony zaledwie pomnik. Czy pomnik jest artystycznym arcydziełem ? Nie w tym rzecz leży. Został zaprojektowany przez Regulskiego i wykonany jego własnymi rękami. Wykonany, pod dyktando polskiego serca, rękami prostego, sylikozą zniszczonego polskiego górnika. I to jest najważniejsze.

Wdaję się w rozmowę z Regulskim i Miką, który pomagał w pracy przy budowie. Opowiadają o warunkach w jakich stawiali pomnik. Nie narzekają. Wspominają ciężkie warunki ich pobytu na miejscu, warunki pracy, brak wody do budowy, najbliższa wioska 6 km od cmentarza. Podają mi wprost śmieszną wysokość kosztów postawienia tego pomnika. Suma śmieszna, gdy porównuję koszt francuskiego pomnika w Struthofie (19 milionów) lub polskiego pomnika pod Langannerie (ok. 3 milionów). A tu okazuje się, że i tej wprost śmiesznej sumki znaleźć nie było można, a zbiórka na ten cel też stosunkowo nie wiele dała. Dzięki jednak upartemu wysiłkowi Regulskiego i zamieszkałego w okolicy p. Staniszewskiego — pomnik stanął.

Zostały zobowiązania do pokrycia. Nie wątpię jednak, że w dniu poświęcenia wystawionego w tak ciężkich warunkach pomnika, emigracja polska a zwłaszcza szeroka brać kombatancka masowo wybiera się do Auberive, na miejsce „spotkania" dwóch generacji kombatanckich, i tam udowodni, że potrafi ocenić ofiarę tych, którzy życie swe oddali w marszu na drodze do Polski Niepodległej. W marszu, który wciąż trwa.

Witold GROCHOWSKI
Wiceprezes Federacji

ZE SZWAJCARII

GDZIE SPOCZYWAŁO SERCE KOŚCIUSZKI...

Ruchliwe Koło SPK Locarno urządziło tym razem uroczystość 3-go Maja w niedzielę, dzień przedtem, w Vezia pod Lugano, gdzie w pięknym parku księcia Negroni znajduje się prywatne mauzoleum, w którym przechowywana była urna z sercem Tadeusza Kościuszki, aż do czasu wywiezienia jej do Polski.

Uroczystość, która ściągnęła kilkudziesięciu Polaków wraz z żonami z różnych stron Tessynu, rozpoczęto mszą św. w kaplicy pałacowej, odprawioną przez O. Rektora prof. **Bocheńskiego.** Wygłosił on podniosłe kazanie o znaczeniu święta Królowej Korony Polskiej, szczególnie w dzisiejszej dobie prześladowania Kościoła w Polsce.

Następnie udali się uczestnicy do mauzoleum, położonego opodal pałacu w pięknej oprawie kwitnących kamelii i magnolii. Tu, wielki przyjaciel Polaków, inż. **Nino Rezonnico,** opowiedział o mało znanych szczegółach z życia Kościuszki w Szwajcarii. Po złożeniu kwiatów przed popiersiem bohatera w walce o wolność i uczczeniu jednominutowym milczeniem poległych za Ojczyznę, odśpiewano hymn narodowy.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się w pobliskim Lugano, gdzie zebranych gości powitał serdecznymi słowami prezes Koła SPK **A. Olewnicki,** dziękując za tak liczne przybycie. Inż. Rezonnico wygłosił po włosku, z werwą urodzonego mówcy, obszerny referat o życiu i czynach Kościuszki. Podkreślić należy źródłowe opracowanie, ze szczególnym uwzględnieniem tła historycznego i więzów sympatii Szwajcarów dla Narodu Polskiego, w czym nie małą rolę odegrała postać naszego bohatera narodowego. Następnie p. **St. Piotrowski** wygłosił zwięzły referat o znaczeniu Konstytucji 3 Maja w tradycji polskiej myśli politycznej.

Uroczystość ta odbyła się w skromnych ramach, lecz pozostawiła u uczestników miłe wspomnienia i wdzięczność dla organizatorów z ks. proboszczem **Majchrzakiem** i **inż. Rezonnico** oraz prez. **Olewnickim** na czele.

OBCHODY TRZECIOMAJOWE

Montbéliard

Staraniem Tow. Kulturalno-Oświatowego w Exincourt i Koła Rez. i b. Wojsk. w Montbeliard został zorganizowany piękny obchód rocznicy Konstytucji 3 Maja.

Po Mszy św. w kościele parafialnym odbyła się akademia o bogatym programie. Zagaił ją prezes Koła b. Wojskowych p. **Michniewicz,** po czym, po odśpiewaniu przez chór z Exincourt pod batutą p. **Kocura** hymnów narodowych, referat o 3 Maja wygłosił kierownik kursów języka polskiego p. **Wieszczeciński.**

Następnie zabrał głos prezes CZP p. **Righetti,** omawiając życie społeczne na tutejszym terenie i apelując do rodziców, by wychowywali dzieci w umiłowaniu polskości. Przemówienie wygłosił również miejscowy ksiądz francuski, częściowo nawet po polsku.

Część artystyczną, której powodzenie zapewnili pp. **Kocur, Wende, Polakowski, Wieszczeciński** i gospodarz uroczystości p. **Czajka** — wypełniły występy muzyczne (akordeonista p. **Brzoza**), śpiew solowy (p. **Kocur** i p. **Napierlona**), deklamacje dzieci, jak też „Krakowiak", odtańczony w strojach krakowskich — bisowany na żądanie gości francuskich, wprost zachwyconych.

Po odśpiewaniu „Roty" niezwykle udaną akademię zamknięto. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

Valenciennes

Staraniem Koła Rez. i b. Wojsk. w Valenciennes odbyła się, w dniu 23-go maja, uroczysta Msza św., odprawiona przez proboszcza francuskiego, w asyście 6 sztandarów i przy udziale całej Polonii.

Wśród gości wymienić należy zastępcę mera p. **Billiet,** konsula belgijskiego p. **Pierrard,** prezesa kombatantów belgijskich p. **Godin,** prezesa stow. b. jeńców wojennych p. **Joinniot.** Z pośród gości polskich byli obecni : prezes Okręgu p. **Miś,** prezes Koła Conde p. **Dudek,** p. **Dębski** z Koła Anzin, p. **Jezierski** z Koła Raismes.

Kazanie wygłosił ks. proboszcz **Verrier** po francusku, ale w duchu czysto polskim. Nabożeństwo uświetniło swym udziałem Koło śpiewu z Sabatier. Ogromnie podobały się — zwłaszcza obecnym cudzoziemcom, dziewczynki polskie, ubrane w ludowe stroje krakowskie.

Zarządowi Koła Rez. i b. Wojsk. z prezesem p. **Pieniądzem** na czele, należą się słowa uznania.

PAMIĘTAJMY O TYCH, KTÓRZY ODESZLI

Towarzystwo Opieki nad Grobami Zasłużonych Ojczyźnie Polaków, z siedzibą w Paryżu przy 6, quai d'Orleans, jest jedynym towarzystwem tego rodzaju, obejmującym swoim zakresem całą Francję. W miarę swoich bardzo skromnych środków opiekuje się ono i konserwuje polskie groby i polskie pamiątki historyczne, tak bowiem się składa, że najczęściej polską historię we Francji czyta się na polskich grobach; w tym zakresie Towarzystwo ściśle współpracuje z Biblioteką Polską i uzgadnia z nią wszystkie swoje poczynania konserwatorskie.

Towarzystwo zajmuje się wykańczaniem grobu Niemcewicza-Kniaziewicza w Montmorency, uzupełniając brakujące litery z bronzu, które podczas ostatniej wojny zostały skradzione ;

Przewidywania i projekty Towarzystwa na najbliższe lata obejmują m. in. restaurację względnie konserwację nast. grobów : grób Władysława Białego, Księcia Piastowskiego, zmarłego w Strasburgu w 1388 r. a pochowanego w Katedrze św. Benigna w Dijon, grób Macieja Rybińskiego, generała i ostatniego Naczelnego Wodza Wojsk Polskich w 1831 r., pochowanego na Montmartre w Paryżu, grobowiec króla Jana-Kazimierza zmarłego w Nevers w 1672 r. i pochowanego w kościele Saint-Germain-des-Pres w Paryżu itd.

Potrzeby są ogromne, a pieniędzy brak.

Towarzystwo nie otrzymuje subwencji, a jedyne źródło dochodów to ofiarność społeczeństwa : składki członkowskie, dobrowolne datki i coroczna kwesta na cmentarzu w Montmorency podczas pielgrzymki, która w r. b. odbędzie się w dniu 13 czerwca w niedzielę.

Minimalna roczna składka członkowska wynosi 300 fr. — ta kwota napewno nikogo nie zuboży — a jeśli my, jako emigracja polityczna, chcemy, by o nas pamiętano za lat 100, pamiętajmy o tych, którzy już odeszli...

Wszelkie ofiary prosimy przesyłać na adres :

Societé de protection des tombes des Polonais en France, 6, quai d'Orleans, Paris IV.

Święto 3 Maja w Bernie

Już dawno Polonia berneńska nie przeżyła tak wspaniałego obchodu jak w tym roku. Klub Polski w Bernie z prezesem **H. Węgrem** na czele, przy współudziale Koła SPK Burgdorf, wykazał wiele odwagi, podejmując się organizacji imprezy bardzo kosztownej. Nie zawiódł się w nadziejach, gdyż spory grosz odłożono również na Dar 3 Maja.

Przybyłych w ilości ok. 160 osób rodaków i gości szwajcarskich przywitał prezes **H. Węgier,** przedstawiając w języku niemieckim znaczenie rocznicy 3 Maja dla naszego Narodu. Następnie p. **M. Zaleski,** delegat Rządu R. P., przedstawił sytuację światową, porównując ją do czasów schyłku 18. wieku.

W części artystycznej p. **S. Kasztura** recytował "Odę do młodości" w doskonałym tłumaczeniu niemieckim. — Huragan oklasków zdobył mały **Jurek Marty,** który w krakowskim stroju odśpiewał nasze piosenki ludowe. Występ ten przy współudziale "matecki" i starego "krakusa" **K. Vincenza** rozrzewnił obecnych i wprowadził w nastrój należny obchodowi. Wykonany przez pięć par krakowiak z przyśpiewkami, w pięknych strojach, starannie opracowany w godzinach wieczornych przez kol. Vincenza, ref. ośw. Oddziału SPK — był prawdziwą atrakcją dla gości szwajcarskich. Kujawiak p. **Vincenza** i p. **H. Poniatowskiej** oraz oberek p. **Kunzowej** i p. **Marty** zdobyły przebojem serca obecnych. Na zakończenie młody adept konserwatorium berneńskiego p. **Wyttenbach** odegrał na fortepianie poloneza cis-mol Chopina oraz barcarolę Liszta. Do tańców akompaniowała p. **Ewa Michalikówna.**

Cała impreza, stojąca na wysokim poziomie artystycznym, zakończona zabawą taneczną i loterią fantową (dzięło kol. **Kasztury**), była pozytywną pozycją życia kulturalnego stolicy Helwecji.

A. K.

KAWAŁEK POLSKI W TWOIM DOMU

6 NOWONAGRANYCH

PŁYT GRAMOFONOWYCH „BALLADA"

Nowi artyści ■ Nowe orkiestry ■ Nowe sukcesy

oraz po raz pierwszy tak oczekiwane **PŁYTY HUMORYSTYCZNE.**

Bezpłatne katalogi kolorowe wysyłamy na każde żądanie.

PAVILON RECORD Co.

14, RUE ST-LOUIS EN L'ILE — PARIS (4).

Metro: Sully Morland. Autobusy: Nr 86 i 67. Telefon: DANton 51-09

JUŻ UKAZAŁ SIĘ 17 i 18 ZESZYT

PODRĘCZNEJ ENCYKLOPEDII POWSZECHNEJ

obejmujący strony 760—848

oraz **16 tablic z 49 ilustracjami,** przedstawiającymi rozwój architektury i malarstwa polskiego.

Całość Encyklopedii została rozszerzona w czasie druku i będzie miała dodatek z wszystkimi zmianami jakie zaszły w ciągu ostatniego roku. Wskutek tego **wydawnictwo obejmie zamiast 20-tu 22 ZESZYTY.**

Encyklopedię nabywać można w ciągłej prenumeracie od początku. Cena zeszytu wynosi : we Francji 325 fr., w Niemczech mk. 4,10, w Anglii 7 sh, w innych krajach równowartość 1 dol. am. Wysyłka następuje w miarę wpłat przez abonentów.

Encyklopedia jest dziełem niezbędnym dla wszystkich, kształci, uczy, informuje, zastępując całą bibliotekę.

Zgłoszenia prenumeraty i wpłaty przyjmują:

KSIĘGARNIA POLSKA W PARYŻU, 123, Bld St. Germain, Paris 6e
W Niemczech : Administracja **„Ostatnich Wiadomości"** — Gendarmerie Kaserne — MANNHEIM-SCHOENAU. **W krajach bloku sterlingowego** : Administracja **„Wiadomości"**, 54, Bloomsbury str. London WC1

PRZEDSTAWICIELSTWA

Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord). Tel. 558-50.
Belgia i Luksemburg: Mme Janina Korab-Brzozowska Csaky, 62, rue Vanderkinderere, Uccle-Bruxelles, c.c.p. 7315.20.
W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K., (dla "Syreny"), 18-20 Queen's Gate Terrace. London S.W.7., gotówką lub Postal Order.
Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zch, Stadthausstr. 97.
Stany Zjednoczone A.P.: Gryf Publications, 808 Wager St., Utica, N.Y.

Warunki prenumeraty:

We Francji: Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 frs. Zmiana adresu 30 franków.
W Belgii: Rocznie 170 frb., półrocznie 86 frb., kwartalnie 45 frb., miesięcznie 15 frb., pojedyńczy numer 4 frb.
W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, półrocznie 13 sh., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedyńczy 6 d.
W Szwajcarii: Rocznie 12 fr.szw., półrocznie 6 fr.szw., kwartalnie 3 fr.szw.
W Niemczech: Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.

DO SPRZEDANIA w centrum Argenteuil DOM 3-piętrowy. Przy sprzedaży wolne mieszkanie 4-pokojowe z kuchnią i lokal na sklep. Garaż oraz przynależności. Możliwość budowy innego mieszkania 3-pokojowego z uzyskaniem premii. Woda, gaz, elektr., siła, telefon, podwórze. Dobry stan. Zwiedzać można: sobota i poniedziałek cały dzień, oraz w niedzielę od godz. 10—14. **29, rue de l'Hotel-Dieu, Argenteuil.** Tel.: ARG. 25-37.

BIURO PRAWNIKA w PARYŻU

Abs. Prawa Uniwersytetu Poznańskiego, doświadczonego emigranta od 1924 we Francji.

M. JAROSZYK

Expert-Traducteur-Juré

34, rue de Maubeuge, Paris 9e.

Telefon: TRU 68-88; metro: Cadet

TŁUMACZENIA URZĘDOWE ważne w całej Francji.

Sprawy: metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dipisów, certificat de coutume,, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów Amer. i innych. **Piszcie z zaufaniem.** Natychmiastowe załatwianie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu.

Tylko za franków 495.—

możesz zakupić w przedpłacie piękną książkę

JANA BIELATOWICZA

NA POLACH BITEW DRUGIEGO KORPUSU

Autor, uczestnik kampanii włoskiej, odbył po dziesięciu latach wędrówkę przez pola bitew i miejsca postoju 2-go Korpusu, poszukując żywych pamiątek i historycznych śladów po wielkiej epopei polskiego żołnierza.

W książce znajdują się reportaże i opowiadania ilustrowane rysunkami wybitnych artystów oraz aktualnymi zdjęciami fotograficznymi.

Książka ta będzie dla wszystkich pasjonującą lekturą.

Cena w przedpłacie do 31 maja . . . . . fr. 495,—
Po tym terminie kosztować będzie . . . . fr. 750,—

Zamówienia i wpłaty kierować do :

„LIBELLA"

12, RUE SAINT-LOUIS-EN-L'ILE — PARIS (4e)

Konto pocztowe C. C. Paris 5651-50.

Nowość wydawnicza **Nowość wydawnicza**

PAMIĄTKOWA KSIĄŻKA

MONTE CASSINO

W dziesięciolecie bitwy.

Artykuły i opracowania : gen. W. Andersa, gen. Z. Bohusza-Szyszko, J. Bielatowicza. Wybór prozy i wierszy. Pieśni, nuty. Dokumenty. Bibliografia. Rysunki i okładka: S. Gliwa.
Bogaty materiał do urządzania obchodów rocznicy bitwy. Książka niezbędna dla bibliotek i szkół.

PAMIĄTKA DLA KAŻDEGO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO I JEGO RODZINY.

Cena : 4/6 sh., DM 3, fr. 225.—

Wydawnictwo : Stowarzyszenia Polskich Kombatantów i Komitetu Obchodu X Rocznicy Bitwy o Monte Cassino.

Do nabycia : SPK, 18, Queens Gate Terrace, London, S.W.7 i większe księgarnie polskie w W. Brytanii, Australii, Argentynie, Stanach Zjednoczonych.

We Francji : „Libella", 12, rue St.-Louis-en-l'Ile, Paris IV, **w Niemczech** : Księgarnia SPK, (22a), VELBERT, Höferstr. 58. i S. Mikiciuk, (13a) München 54, Seehammerstr. 4, Baracke 16/B.

JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU

kierowana przez byłych kombatantów

„REX"

16, rue des Boucheries, St-Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54

ROK ZAŁOŻENIA 1929.

Poleca **wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski.**

SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.

Żądajcie wyrobów firmy „REX" w pierwszorzędnych sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebiody:

4, rue de Fourcy, Paris 4e. — Métro: Saint-Paul.

Zabawa w Lille

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Lille zaprasza uprzejmie Polonię z Lille i okolicy na **Zabawę Taneczną,** która odbędzie się **w sobotę, dnia 5-go czerwca br. w Domu Kombatanta w Lille,** 107, rue Royale. Polska orkiestra. — Zwiększony zespół. — Nastrój rodzinny. — Początek o godz. 21.

TROYES. — Tow. Kult.-Oświatowe im. J. Piłsudskiego podaje do wiadomości, że w sobotę 5 czerwca br. o godzinie 20,30 w sali, 18, rue Mail des Charmiles odbędzie się miesięczne zebranie na które przybycie wszystkich członków jest obowiązkowe. Przypominamy, że przyjmujemy zapisy nowych członków. Uprzejmie zapraszamy sympatyków. **Zarząd**

DROBNE OGŁOSZENIA

JADALNIA "OGNISKA KOMBATANTA" w Paryżu, 20, rue Legendre, Paryż 17, przyjmie od 15 czerwca br. **WYKWALIFIKOWANEGO KUCHARZA.** Zgłoszenia osobiste u kierownika.

D. DOWOJNA-BIENAIME

Tłumacz Przysięgły

przy Sądzie 1-szej Instancji i Sądzie Apelacyjnym w Paryżu.

23, Quai de la Tournelle PARIS 5e.

Métro : St-Michel, Pont-Marie lub Maubert-Mutualité.

Autobusy : 24, 63, 67, 86.

Telefon : ODEon 41-17.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17e)

Telefon: WAGram 00-45. Konto pocztowe: C.c. Paris 5507-30

OGŁOSZENIA: 1 cm 1-łamowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-ej stronie 100% drożej. Przy 4-ch kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. **DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy:** 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. **Zaofiarowanie pracy:** 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. **Sprzedaż-kupno:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. **Matrymonialne:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Imp. Druk. S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20e. — Dir.-Gérant: Inż. M. Jerafiński